GLOBALNIE · ANALIZA

AMERYKA KONTRA CHINY, CZYLI KTO POZYSKA WIETNAM

Marcin Żyro · 3 lutego 2021

Antagonizm między Wietnamem a Chinami ma długą historię. W ostatnim czasie oba państwa ponownie znalazły się na wojennej ścieżce, choć kilka lat temu zapobieżono rzeczywistemu konfliktowi militarnemu. Wietnam jest więc zainteresowany bliskimi kontaktami ze Stanami Zjednoczonymi, które jak wiadomo poszukują sojuszników mogących pomóc im w rywalizacji z Chińską Republiką Ludową. Sprawa nie jest jednak tak prosta, jak może się wydawać na pierwszy rzut oka.

Chiński minister spraw zagranicznych Wang Yi zakończył rozpoczęte w październiku tournée po Azji Południowo-Wschodniej. Jako ostatnie odwiedził Brunei, Indonezję, Filipiny i Mjanmę, natomiast wcześniej przebywał w Kambodży, Laosie, Malezji, Singapurze i Tajlandii. Nie powinno to szczególnie dziwić, bo Chińczycy od paru miesięcy zaczęli przesuwać ciężar swojej polityki zagranicznej właśnie na rejon Morza Południowochińskiego.

Świadczy o tym zwłaszcza ostateczne podpisanie Regionalnego Kompleksowego Partnerstwa Gospodarczego (RCEP), a więc przygotowywanego przez kilka lat porozumienia o wolnym handlu. Udało się je ostatecznie zawrzeć w listopadzie ubiegłego roku. Było to niezwykle głośne wydarzenie, co nie powinno w żaden sposób dziwić. Przez najbliższe lata państwa Azji i Pacyfiku będą bowiem znosić kolejne ograniczenia w handlu, tworząc w ten sposób największą strefę bezcłową na świecie. Obejmie ona łącznie dwa miliardy ludzi, czyli prawie jedną trzecią całej światowej populacji.

Umowa została podpisana podczas szczytu odbywającego się w Hanoi. Zachwalał ją więc sam wietnamski premier Nguyen Xuan Phuc. Tamtejsze władze podkreślały znaczenie porozumienia dla rozwoju Azji, bo dzięki niemu Wietnam ma przynajmniej nadzieję na pozyskiwanie nowych technologii z Japonii, Korei Południowej i samych Chin. Uważni obserwatorzy szybko zwrócili uwagę na fakt, że szef chińskiej dyplomacji nie spotkał się ze swoim wietnamskim odpowiednikiem, choć umowa zachwalana przez Wietnam jest elementem rozszerzania swoich wpływów przez Państwo Środka.

CZYTAJ TAKŻE: Trzy grzechy główne USA w hegemonicznej rywalizacji z Chinami

Spór o morze

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że Chińska Republika Ludowa i Socjalistyczna Republika Wietnamu są wręcz na siebie skazane. Państwa odwołujące się wciąż do ideologii socjalistycznej to rzadkość, choć akurat większość z nich funkcjonuje obecnie właśnie w Azji. Trzeba jednak pamiętać, że już za czasów zimnej wojny oba państwa były ze sobą skonfliktowane. Państwo Środka wspomagało Wietnam Północny podczas wojny w Wietnamie. Zjednoczenie Wietnamu w 1975 roku jedynie pogorszyło wzajemne relacje.

Główny bohater legendarnego „Czasu Apokalipsy”, poszukując w północnym Wietnamie zbuntowanego generała amerykańskiej armii, w pewnym momencie trafia na plantację należącą do Francuzów. Jej właściciel podczas posiłku zachwala inteligencję Wietnamczyków, stwierdzając dodatkowo, że „jeśli zaprowadzą tu komunizm, to będzie to ich własny, wietnamski komunizm”. Fragment sceny amerykańskiego filmu w pełni odzwierciedla rzeczywistość

Wietnam budując swój własny socjalizm nie zapomina historycznych krzywd, dlatego nawet w czasach ocieplonych relacji zachowuje dystans wobec Chińczyków. Główną osią sporu pomiędzy Hanoi i Pekinem jest jednak nie tyle tysiącletnie panowanie chińskich dynastii w Wietnamie, co Morze Południowochińskie. Chiny powołując się na historyczne racje chcą kontrolować blisko 90 proc. wspomnianego akwenu, co oczywiście nie podoba się innym państwom Azji Południowo-Wschodniej. Kwestia ta była poruszana zresztą przez szefa chińskiej dyplomacji, gdy rozmawiał on z władzami Indonezji i Filipin. Wietnam wydaje się być w tej sprawie jednak dużo mniej elastyczny, stąd w najbliższym czasie trudno spodziewać się przełomu.

W gruncie rzeczy chińsko-wietnamskie relacje od ponad dekady są naznaczone przez spór o Morze Południowochińskie. Dekadę temu Wietnam podjął szereg działań zakwestionowanych przez Chiny, a więc przede wszystkim specjalną ustawą potwierdził swoje zwierzchnictwo nad Wyspami Spratly i Wyspami Paracelskimi. Hanoi zdecydowało się zresztą na ten krok, choć kilka miesięcy wcześniej ówczesny wietnamski premier Nguy˜n Phú Tr˜ng pojechał do Pekinu, aby rozmawiać o poprawie wzajemnych stosunków z byłym już chińskim przywódcą Hu Jintao.

Od tamtego czasu spór o Morze Południowochińskie jedynie się zaostrza. Wietnam regularnie oskarża Chiny o taranowanie łodzi rybackich i innych jednostek, a kilka lat temu realna była groźba konfliktu militarnego. Pekin groził bowiem interwencją z powodu poszukiwania przez Hanoi złóż gazu na spornych wyspach. Wietnam ostatecznie nakazał jednej z firm wstrzymanie wierceń, zaś przez kraj przetoczyły się gwałtowne antychińskie protesty. Wybuchają one zresztą w miarę regularnie, a celem demonstrantów są na ogół chińskie inwestycje, które mimo napięć wciąż napływają do Wietnamu.

Kurs na Amerykę

To podstawowy paradoks polityki Wietnamu wobec Chin. Oba państwa toczą zawzięty spór o Morze Południowochińskie, aby jednocześnie rozwijać swoją współpracę gospodarczą. Chiny pozostają głównym partnerem handlowym Wietnamu, który jest zainteresowany pozyskiwaniem chińskich inwestycji. Z tego powodu władze w Hanoi muszą mierzyć się z protestami społecznymi o antychińskim wydźwięku. Ostatnie z nich miały zresztą miejsce w 2018 roku. Dotyczyły one nowego wietnamskiego prawa, którego celem było wydłużenie o 99 lat dzierżawy trzech specjalnych stref ekonomicznych przez zagranicznych inwestorów.

Co prawda w przepisach nie pojawiła się żadna wzmianka o Chinach, ale protestujący byli przekonani, że strefy zostaną zdominowane przez tamtejsze koncerny. Demonstracje rozlały się wówczas na cały kraj, a w Prowincji Bình Thu˜n doszło nawet do zajęcia siedziby lokalnych władz. Wietnamskie służby spacyfikowały protesty i aresztowały blisko sto osób, lecz sam rząd zdecydował się wycofać ze swoich planów właśnie z powodu gwałtownych zamieszek.

> Sytuacja Wietnamu staje się więc niezwykle trudna. Tournée szefa chińskiej dyplomacji należy rozpatrywać nie tylko w kontekście samych relacji chińsko-wietnamskich. Pokazało ono bowiem, że pozostałe kraje regionu są bardziej elastyczne w kwestii Morza Południowochińskiego. Tym samym Wietnam staje się ostatnim bastionem twardego oporu przeciwko ambicjom Chin w tej części Azji. Z tego zresztą powodu Hanoi musiało zacząć szukać nowych partnerów na arenie międzynarodowej.

Wietnam zwraca się oczywiście w kierunku innych potęg, zwłaszcza tych rywalizujących z Chinami. Od dłuższego czasu zabiega więc o jak najlepsze relacje ze Stanami Zjednoczonymi, Unią Europejską, Indiami, Japonią czy Australią. Nietrudno się domyślić, że najważniejsza dla Hanoi jest przychylność Waszyngtonu, który jest żywo zainteresowany zatrzymaniem rosnących wpływów Pekinu. Od 2013 roku Wietnam i USA łączy umowa o strategicznym partnerstwie. Dwa lata później uzupełniono ją o wspólne oświadczenie w sprawie dalszej wizji wzajemnej współpracy, wydane z okazji dwudziestolecia nawiązania obustronnych stosunków dyplomatycznych.

Współpraca Hanoi i Waszyngtonu rozwijała się także w okresie prezydentury Donalda Trumpa. Wietnam okazał się zresztą jedynym krajem Azji Południowo-Wschodniej, który Amerykanin odwiedził dwukrotnie, za drugim razem przebywając w wietnamskiej stolicy przy okazji rozmów z północnokoreańskim przywódcą Kim Dzong Unem. Trudno jednocześnie kreślić sielankowy obraz wietnamsko-amerykańskich relacji pod rządami Trumpa. Wietnam był bowiem dla niego częścią składową problemu nierównowagi w amerykańskim bilansie handlowym. Agresywna postawa Pekinu spowodowała jednak, że Hanoi przymknęło oko na krytykę ze strony Waszyngtonu, bo amerykańskie władze potępiły kilkukrotnie chińskie działania na Morzu Południowochińskim.

Nadchodzą zmiany?

Prezydentura Trumpa jest już jednak tylko przeszłością. O amerykańskiej polityce wobec Azji decyduje administracja Joe Bidena. Temu faktowi przypisuje się zresztą zwiększone zainteresowanie Azją Południowo-Wschodnią ze strony Chin. Wizyty złożone przez Wanga Yi miały mieć na celu zacieśnienie współpracy z regionalnymi partnerami, aby uprzedzić działania nowego gospodarza Białego Domu.

Przewiduje się bowiem, że Biden będzie zainteresowany przede wszystkim wycofywaniem się z decyzji podjętych przez Trumpa. Ameryka ma więc powrócić do polityki stałego zacieśniania relacji z jej dotychczasowymi sojusznikami. Biden zapowiedział już zresztą utworzenie zupełnie nowego stanowiska, czyli koordynatora ds. regionu Azji i Pacyfiku w radzie bezpieczeństwa narodowego Białego Domu. Będzie nim Kurt Campbell, który kwestionuje dotychczasową politykę lokowania amerykańskich sił w Japonii, Korei Południowej i Guamie. Jego zdaniem konieczna jest obecność wojskowa w Azji Południowo-Wschodniej i na Ocenie Indyjskim.

Zmiany zachodzą również w polityce wewnętrznej Wietnamu, choć mają one oczywiście zupełnie inny charakter. Należy bowiem podkreślić, że władze w Hanoi nawet nie stwarzają pozorów demokracji. W Korei Północnej poza Partią Pracy Korei w parlamencie znajdują się również dwa satelickie ugrupowania; tymczasem w Wietnamie jedyną legalną siłą jest Komunistyczna Partia Wietnamu. Poza jej działaczami w Zgromadzeniu Narodowym zasiadają jedynie posłowie „niezrzeszeni", należący jednak do parasolowe-

go Wietnamskiego Frontu Ojczyźnianego.

Podobieństwo pomiędzy Wietnamem i KRLD widać z kolei w braku przejrzystości struktur politycznych. Trudno uzyskać więc wiarygodne informacje dotyczące nie tylko samych przywódców kompartii, ale także istniejących wewnątrz partii frakcji. Wiadomo jedynie, że zwolennicy demokratyzacji ugrupowania i całego systemu są represjonowani.

Fakt ten podawany jest przez media jako jeden z powodów, dla których szef chińskiej dyplomacji pominął Wietnam podczas swojej podróży po Azji Południowo-Wschodniej. Pekin wolał poczekać na rozstrzygnięcia partyjnego zjazdu w Hanoi. Ostatecznie ponownie sekretarzem generalnym komunistów został Nguy̆n Phú Tr̆ngu, tak więc Wietnam powinien kontynuować swoją dotychczasową politykę zagraniczną.

Ważne dla Wietnamu będą zmiany nie tylko w polityce wewnętrznej. Hanoi z niecierpliwością czeka na pierwsze kroki nowej administracji Waszyngtonu na odcinku azjatyckim. Objęcie prezydentury przez Joe Bidena zostało przyjęte ze sporymi nadziejami. Dotyczą one wycofania się USA z decyzji podjętych jeszcze przez Trumpa. Chodzi o wpisanie Wietnamu na listę manipulatorów walutowych, co może doprowadzić do nałożenia na ten kraj amerykańskich środków karnych. Nowa sekretarz skarbu, Janet Yellen, ma czas do kwietnia, aby podjąć ostateczną decyzję w tej sprawie.

Wyraźnie widać, że Wietnam znajduje się w trudnej sytuacji. Ma poważne zatargi z Chinami, ale jednocześnie Ameryka pod rządami Bidena może zacząć pytać o przestrzeganie praw człowieka. Z pewnością sytuacja Wietnamu jest więc ciekawym studium geopolitycznego przypadku, w przypadku którego może tak naprawdę nie być dobrego wyjścia.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/ameryka-kontra-chiny-czyli-kto-pozyska-wietnam/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć